MACIEJ PAPROCKI

ur. 1931; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Siedlce, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Siedlce, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, stosunki polsko-żydowskie

Żydzi w przedwojennych Siedlcach

Lublin miał proporcje czterdzieści tysięcy ludności żydowskiej i osiemdziesiąt tysięcy ludności polskiej. Tutaj przede wszystkim ludność żydowska była ludnością dość biedną, jednostki były tylko dość bogate. Natomiast w Siedlcach ta proporcja była odwrotna, czterdzieści procent ludności polskiej, sześćdziesiąt żydowskiej i ludność narodowości żydowskiej była dużo bogatsza od ludności polskiej. Takie było porzekadło w Siedlcach – wasze ulice, nasze kamienice. Czyli większość tej substancji mieszkalnej wybudowanej należała do ludności żydowskiej i była wynajmowana ludności polskiej, która była ludnością dużo biedniejszą. Kupiectwo całe tam było żydowskie, niemal całe. Jednostki były [wśród] Polaków, które się mogły utrzymać z handlu. Tak że to nie najsympatyczniejsza była historia. A ponieważ Żydzi wiedzieli, że sposób porozumiewania się z Niemcami dla nich jest dość łatwy, a Polacy na ogół byli to zubożali ludzie bez znajomości jakichkolwiek języków obcych, dlatego [Żydzi] przypuszczali, że będzie można wyeliminować tę ludność polską stamtąd, jeśli Niemcy przyjdą, jeśli będą okupowali ten teren. Tak to wyglądało tam. W Lublinie była zupełnie odwrotna sytuacja, tutaj ludność żydowska była ludnością zubożałą, zawsze to była ta część ludności dużo uboższej. Samo to, że w zasadzie te czterdzieści tysięcy ludzi mieszkało w okolicach zamku, tutaj tylko, natomiast w reszcie Lublina, który już był dość rozczłonkowany, jeśli chodzi o ilość i zabudowań, i mieszkań, to tylko jednostki w tej części aryjskiej w jakiś sposób zamieszkiwały. I tutaj nie widać było dominacji żydowskiej.

W Siedlcach równomiernie ta ludność była rozłożona. Za wyjątkiem jednej części, która teraz już jest Siedlcami – za taką dzwonnicą przy kościele, nie wiem, jak on się nazywał, była dzwonnica, której już nie ma w tej chwili – duża część tych zabudowań jednorodzinnych była tylko polska, tam nie było w ogóle żadnego [Żyda]. Natomiast w Lublinie był wydany jakiś nakaz, zakaz, jeśli chodzi o zabudowę własności żydowskiej, granicą możliwości wybudowania się przez Żydów była ulica Lubartowska, Ruska, tutaj za zamkiem, nie wiem jaka to ulica, później Krawiecka do

Podwala i Lubartowska. Tylko tutaj wolno im było posiadać, chyba, że ktoś był bardzo majętnym Żydem i wtedy jakoś mu tę dyspensę dawano. Gdzieś na Chopina sobie potrafił wybudować coś takiego.
Na ulicy widać było od razu, kto jest Żydem, bo to strój i fryzura na przykład zupełnie ich wyróżniały od ludności polskiej, aryjskiej. W krańcowych przypadkach, kiedy dochodziło do różnego rodzaju jakiejś wymiany zdań nieciekawych, to zwykle ludność żydowska próbowała dominować swoimi poglądami nad Aryjczykami, nad Polakami. Tak to wyglądało tam, ale to są doznania siedleckie, lubelskie są inne.

Data i miejsce nagrania	2012-08-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"